

## Zjawisko tatuażu więziennego na podstawie badań nad osadzonymi w Więzieniu Karnym „Mokotów” w Warszawie w latach 1919–1938

### I

Do końca lat 90. XX w. zwyczaj tatuowania się więźniów pozostawał zjawiskiem dotyczącym zdecydowanej większości skazanych. Osoby mające bezpośredni kontakt ze skazanymi, a zajmujące się tym problemem, twierdzą wręcz, że w latach 70., 80. i na początku 90. ubiegłego wieku tatuować mogło się od 75 do 90% skazanych<sup>1</sup>. Trudno zweryfikować te dane – nie przeprowadzono bowiem żadnych badań statystycznych. Z prywatnych rozmów przeprowadzonych przez autora artykułu z wychowawcami pracującymi ze skazanymi w Areszcie Śledczym Warszawa-Mokotów wynika, że odsetek tatuujących się więźniów obecnie spada i szacować go należy na mniej niż 75%<sup>2</sup>. Niemniej jednak „dziarganie” pozostaje trwałym elementem kultury więziennej.

W Polsce od lat 50. XX w. zjawisko tatuowania się więźniów, w tym stosowania przez nich symboli, które *stricto* wiążą się bądź wiązały z podkulturą „grypsujących”, zaczęło przybierać na sile. Świadczyć może o tym nagły wzrost zainteresowania wśród penitencjarystów, który przekładał się m.in. na ilość powstających wówczas opracowań poświęconych temu zagadnieniu. Ówczesni badacze zaczęli zgłębiać tajniki więziennego tatuażu, który przestawał być tylko elementem ułatwiającym identyfikację zatrzymanego. Przedmiotem analizy stała się przede wszystkim treść tatuażu, która dostarczać miała organom ścigania informacji o właścicielu, jego pozycji w kryminalnym środowisku, przestępczej profesji, stopniu recydywy etc. By użyć słów autora jednego z artykułów sprzed ponad półwiecza, tatuaż stał się „szyfrem pisanym na ciele”<sup>3</sup>, którego umiejętność rozszyfrowywania powszechnie zalecano, także i obecnie.

---

<sup>1</sup> S. Przybyliński, „Dziara”, „cynkówka”, „kolka” – zjawisko tatuażu więziennego, Kraków 2007.

<sup>2</sup> Rozmowy przeprowadzono w listopadzie 2011 r. podczas wizyty w Areszcie Śledczym Warszawa-Mokotów.

<sup>3</sup> [J.] Ambroziewicz, *Szyfr pisany na ciele*, „Prawo i Życie” 1968, nr 22.

W Drugiej Rzeczypospolitej tatuaż traktowany był przez władzę wyłącznie jako jeden ze znaków identyfikacyjnych, które służyć miały właściwemu rozpoznaniu osoby zatrzymanej lub podejrzanej o popełnienie przestępstwa. Stosowne miejsce na takową adnotację – odnoszącą się m.in. do treści tatuazu – znajdowało się zarówno w formularzach policyjnych, jak i więziennych. Również w kartach identyfikacyjnych osób poszukiwanych przez policję zamieszczono specjalną rubrykę, w której podawano informacje o miejscu umieszczenia tatuazu i jego treści. Zakładano przy tym, że tatuaż mógł występować tylko na rękach lub piersi.

W latach 20. jednym spośród wielu pomysłów, jakie miały pomóc w walce z przestępczością, było stworzenie specjalnej kartoteki, w których planowano zapisywanie informacji o „znamionach” skazanych. Kartoteka miała składać się z dwóch części, w pierwszej miały być odnotowywane szczegółowe informacje o tatuazu, w drugiej zaś dane o pozostałych „znamionach”<sup>4</sup>. Pomysł nie został zrealizowany, niemniej jego pojawienie się świadczy o specyficznej roli, jaką przypisywano tatuazom, traktując je jedynie jako symbole identyfikujące przestępcę. Autor pomysłu dodawał przy tym, że nie będzie szczegółowo omawiał układu rejestrowania tatuazu, gdyż – jak pisał – „są u nas niezbyt częste”<sup>5</sup>.

Obecnie tatuowanie się w więzieniu, wykonywanie tatuazu na jego terenie oraz zmuszanie do tatuowania czy wykonywanie tatuazu wbrew woli skazanego jest zabronione<sup>6</sup>. W okresie międzywojennym ani nowy regulamin więzienny z 1931 r., ani wprowadzony rok później nowy kodeks karny nie przewidywały żadnych sankcji karnych w stosunku do tatuujących się skazanych bądź osób wykonujących tatuaze na terenie zakładów karnych. Regulamin z 1931 r. przewidywał kary za „nieprzestrzeganie porządku i higieny ciała”, niemniej trudno jednoznacznie stwierdzić, czy w tej kategorii niedozwolonych praktyk mieściło się również tatuowanie<sup>7</sup>.

W artykule pojęcie „tatuaż więzienny” (tj. tatuowanie się w więzieniu) rozumiane będzie jako synonim pojęcia „tatuaż przestępczy”. Autor artykułu uznaje, że obydwie formy tatuazu pozostają ze sobą ściśle związane w najważniejszym obszarze, tj. roli, jaką pełnią. Nierzadko „tatuaż więzienny” staje się

---

<sup>4</sup> K. Chodkiewicz, *Reforma portretu pamięciowego*, „Gazeta Administracji i Policji Państwowej” 1927, nr 8, s. 44.

<sup>5</sup> *Ibidem*.

<sup>6</sup> Kodeks karny wykonawczy, ustawa z 6 VI 1997 r., Dz.U. 1997, nr 90, poz. 557, s. 48: „Skazanemu nie wolno [...] wykonywać tatuazu i zezwalać na ich wykonywanie na sobie, jak również nakłaniać lub pomagać w dokonywaniu takich czynów”.

<sup>7</sup> Regulamin więzienny, Dz.U. 1931, nr 71, poz. 577, s. 1224, § 166.

na wolności „tatużem przestępczym” i na odwrót. Naturalnie mogą różnić się treścią, szczególnie że wśród tatuażu więziennych wyróżniamy grupę znaków wykonywanych pod przymusem i piętnujących. Niemniej także i te symbole funkcjonują, są rozumiane i akceptowane w środowisku przestępców, stając się w ten sposób elementem „tatuażu przestępczego”. Uwagi te nabierają w pracy istotnego znaczenia. Dostępne źródła nie pozwalają jednoznacznie określić miejsca i okoliczności wykonania tatuażu. Cechą wspólną wytatuowanych, których akta osobowe poddano analizie, pozostaje fakt, że byli przestępcami i trafili do więzienia. Stąd więc autorowi wydaje się również uprawomocnione pisanie o zjawisku tatuażu więziennego.

Prezentowany artykuł jest próbą odpowiedzi na pytanie: czy w okresie międzywojennym istniało zjawisko określane współcześnie mianem „tatuażu więziennego”, a jeśli tak, to w jakim stopniu pozostawało ono zbieżne z jego obecnym profilem (treść, rola, odbiór społeczny etc.). Dostępny materiał źródłowy – akta osobowe więźniów osadzonych w latach 1919–1939 w Więzieniu Karnym Warszawa-Mokotów – pozwoli również odtworzyć bardzo niedoskonały profil społeczny grupy skazanych posiadających tatuże. Akta, z których korzystano, stanowią wybór około 12% z liczącego sobie ponad 17 tys. jednostek archiwalnych zespołu akt osobowych więźniów mokotowskich dla lat 1918–1939. Do badań wybierana była co ósma teczka. W sytuacji, kiedy teczka zawierała wyraźne braki lub jej stan fizyczny nie pozwalał na skanowanie, wówczas wybierana była kolejna. Nierzadko zabieg ten należało powtarzać przy kilku kolejnych teczkach.

W grupie 1932 akt osobowych, w których wypełniona została rubryka poświęcona tatuowaniu, w 352 znajdujemy informację o tatużach. Oznacza to, że co piąty skazany (ok. 18%) trafiający do więzienia mokotowskiego w okresie międzywojennym miał przynajmniej jeden tatuż<sup>8</sup>.

Więzienie Karne na Mokotowie powstało w 1904 r. jako więzienie carskie przeznaczone przede wszystkim dla więźniów politycznych. W okresie międzywojennym od 1928 r. było więzieniem pierwszej klasy, tj. miejscem odosobnienia dla skazanych na wyroki dłuższe niż 3 lata oraz recydywistów, bez względu na wymiar kary<sup>9</sup>. Na terenie więzienia funkcjonowały, oceniane wówczas jako wzorcowe, warsztaty: stolarnia, ślusarnia, piekarnia, zakład

---

<sup>8</sup> Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, ekspozytura w Nidzicy (dalej: APW), Więzienie Karne Warszawa-Mokotów (dalej: WK W-M), Akta osobowe, sygn. 2369–19918 (1919–1939), k. 2.

<sup>9</sup> Zob. <http://www.sw.gov.pl/pl/okregowy-inspektorat-sluzby-wieziennej-warszawa/areszt-sledczy-warszawa-mokotow>.

szewski, krawiecki, w których w ramach resocjalizacji przez pracę zatrudniani byli więźniowie. Obecnie pełni rolę aresztu śledczego dla Warszawy.

## II

Jedynie udokumentowane badania nad kulturą tatuowania się więźniów (przestępców) w okresie międzywojennym przeprowadził w I połowie lat 20. Stanisław Batawia. Objęto nimi wówczas 152 wytatuowanych więźniów (95 mężczyzn, 49 kobiet i 6 nieletnich) osadzonych w warszawskich więzieniach<sup>10</sup>. Batawią interesowały, tak jak wszystkich zajmujących się tą problematyką, przede wszystkim motywy, jakie kierowały skazanymi, kiedy decydowali się na wykonanie tatuażu. Tak podsumowywał on swoje rozważania: „Wyniki badań dadzą się streścić w następujący sposób: stale powtarzającym się motywem były: namowa przez kolegów, nuda i chęć pozostawienia sobie pamiątki po pobycie w wojsku, niewoli, więzieniu itp. Pod tym względem spotkaliśmy się z szablonem o bardzo nieznaczących odchyleniach”<sup>11</sup>. Kolejny międzywojenny kryminolog Bronisław Wróblewski dopisywał do tej listy panujący w środowisku przestępców kult siły fizycznej, którego jednym z przejawów jest pokonywanie bólu towarzyszącego tatuowaniu<sup>12</sup>.

Wnioski te potwierdzali również późniejsi znawcy problematyki. Paweł Horoszowski wymieniał wśród czynników zachęcających do tatuowania, obok wspomnianych przez Stanisława Batawią: nudy i namowy, m.in. naśladownictwo, chęć wzbudzenia podziwu, zmuszanie do wykonania tatuażu, upojenie alkoholowe oraz demonstracja uczuć religijnych, erotycznych, patriotycznych czy poglądów politycznych<sup>13</sup>.

Dla porządku dodać należy, że Stanisław Batawia, a za nim również kolejni badacze, za bezpodstawną uznawali teorię tatuażu stworzoną przez Cesarego Lombroso. Batawia pisał: „Zapoznanie się z historią powstania zwyczaju tatuowania, całkowicie wystarcza do obalenia tezy szkoły antropologicznej. Niezależnie od wszelkich badań, uskutecznianych w więzieniach, poniekąd już *a priori* da się wtedy ustalić, że pomiędzy tymi zjawiskami nie może istnieć

<sup>10</sup> S. Batawia, *Badania nad tatuowaniami w więzieniach warszawskich*, „Gazeta Administracji i Policji Państwowej” 1925, nr 3, s. 58.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 58–59.

<sup>12</sup> B. Wróblewski, *Kryminologia*, Wilno b.d.w., s. 20.

<sup>13</sup> P. Horoszowski, *Renesans tatuażu*, „Prawo i Życie” 1957, nr 13, s. 6.

żadna zależność”<sup>14</sup>. Lombroso stworzył bowiem teorię, w myśl której łączył zwyczaj tatuowania się przestępców z tkwiącym w nich atawizmem i uznawał go za jedną z cech „duszy zbrodniczej”<sup>15</sup>. Tatuaz miał być „symbolem moralnie upośledzonych jednostek”<sup>16</sup>, które charakteryzować ma wyjątkowa odporność na ból<sup>17</sup>. Omawiając wyniki swoich badań, Batawia podkreślał, że, wbrew poglądom Lombroso, tatuowaniu poddaje się tylko część przestępców, a mianowicie ci pochodzących z niższych warstw społecznych. Czytamy: „Wchodzi tu w grę zapewne pewna niższość intelektualna osobników, pochodzących z tych warstw społecznych, ich «prymitywizm» psychiczny, znajdujący upodobanie w zapieczętowaniu pewnych wspomnień na własnym ciele i konkretyzowaniu w ten sposób różnych symboli”<sup>18</sup>.

Obok analizowania przyczyn w kręgu zainteresowań znalazły się również pytania o miejsce i moment tatuowania. Batawia podawał, że na 95 tatuowań wśród mężczyzn 46 dokonano w więzieniu (48%), 24 w wojsku (25%), pozostałe wykonano w innych okolicznościach<sup>19</sup>. Autor artykułu poświęconego tatuazom, opublikowanego w dwutygodniku „W Służbie Penitencjarnej”, dodawał, że skazani podejmują decyzję o wykonaniu tatuazu już w czasie swojego pierwszego pobytu w więzieniu<sup>20</sup>. Podobnie jak Batawia podkreślał lekkomyślność podejmujących decyzję oraz to, że wielu z nich z czasem zaczynało jej żałować. W grupie, którą badał twórca „Archiwum Kryminologicznego”, ponad 60% objętych badaniem skazanych wyraziło żal z powodu wykonania tatuazu<sup>21</sup>.

W grupie skazanych z więzienia mokotowskiego, których akta osobowe służą jako podstawa źródłowa do niniejszego artykułu, nie udało się odnaleźć przypadku usunięcia tatuazu, niemniej faktu takiego wykluczyć nie można. Również w bardzo ubogiej literaturze przedmiotu powstałej w okresie międzywojennym nie natrafiłem na informacje dotyczące technik stosowanych przy usuwaniu tatuazu. Wydaje się, że skazani, którzy zdecydowali się na usunięcie tatuazu, stosowali funkcjonujące obecnie metody: „W warunkach więziennych najpopularniejszym sposobem jest długotrwałe pocieranie tatuowanego ciała

<sup>14</sup> S. Batawia, *op. cit.*, s. 58.

<sup>15</sup> A. Ettinger, *Zbrodniarz w świetle antropologii i psychologii*, Warszawa 1932, s. 151.

<sup>16</sup> K. Lejman, *Tatuaz dawniej i dziś jako zagadnienie obyczajowe, psychologiczne i lekarskie*, „Archiwum Historii Medycyny” 29, 1966, s. 101.

<sup>17</sup> A. Ettinger, *op. cit.*, s. 151.

<sup>18</sup> S. Batawia, *op. cit.*, s. 58.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 59.

<sup>20</sup> P.H., *Tatuaz*, „W Służbie Penitencjarnej” 1937, nr 9, s. 7.

<sup>21</sup> S. Batawia, *op. cit.*, s. 59.

główką zapalki aż do przetarcia skóry i wcieranie w to miejsce soku z cebuli, czosnku lub cytryny. Szczęśliwy finał polega na tym, że wytwarza się skrzep, który po wygojeniu odpada razem z barwnikiem<sup>22</sup>. Wśród innych wymienić można: wywoływanie oparzeń w miejscu gdzie znajduje się tatuaż, pokrywanie starych symboli nowymi czy wreszcie metoda „chirurgiczna”, polegająca na wycinaniu żyłką skóry<sup>23</sup>. Ówczesna medycyna proponowała również w pierwszej kolejności chirurgiczne sposoby usuwania tatuaży, zalecając przy tym transplantację skóry w miejscu wyciętego tatuażu<sup>24</sup>. Bardzo lakoniczne w swojej wymowie uwagi zapisane przez strażników mogą – pozostaje to jednak tylko hipotezą – wskazywać na podejmowane przez skazanych próby usunięcia tatuaży. Na przykład w aktach jednego ze skazanych więźniów wypełniającego formularz wpisał informację: „rysunek zatarty”<sup>25</sup>. Gdzie indziej odnaleźć możemy, również wpisywaną przez strażników, informację: „znak tatuowania?”<sup>26</sup> Naturalnie problemy z rozszyfrowaniem treści tatuażu mogły wynikać z nieudolnego ich wykonania lub miernej jakości zastosowanego barwnika. W tej kwestii pozostajemy jednak wyłącznie w sferze domysłów.

Niewiele więcej informacji przynoszą nam więzienne formularze na temat stosowanych wówczas przez skazanych technik wykonywania tatuaży. Autor artykułu z 1937 r. zamieszczonego w piśmie „W Służbie Penitencjarnej” jako główną technikę tatuowania wymieniał wcieranie w nakłute miejsca: sadzy, prochu, tuszów, atramentów czy cynobru<sup>27</sup>. W pięciu formularzach odnotowano informację, że wykonane rysunki zostały „wyklute” („klute: «wiara, nadzieja, miłość»”, „wyklute serce”, „[wyklute] serce, kotwica, krzyż”)<sup>28</sup> lub „wydziobane” (na piersi „Dziobany krzyż z promieniami”)<sup>29</sup>. Te skromne informacje potwierdzają fakt stosowania najpowszechniejszej z metod wykonywania tatuaży, wykorzystywanej zresztą z powodzeniem w zakładach karnych także i dziś. Naturalnie nie stosowano urządzeń mechanicznych (maszynek do tatuowania z silniczkiem), a jedynie igły, szpilki, a także wszelkich dostępnych zaostrzonych

<sup>22</sup> M. Szaszkiewicz, *Tajemnice grypsarki*, Kraków 1997, s. 144.

<sup>23</sup> *Ibidem*.

<sup>24</sup> F. Walter, *Usuwanie tatuażu*, „Prasa Lekarska” 1938, nr 8, s. 155; S. Michałek-Grodzki, *Usuwanie tatuażu*, „Prasa Lekarska” 1938, nr 8, s. 155.

<sup>25</sup> APW, WK W-M, Akta osobowe więźnia Kazimierza Sz., 1926 r., k. 2.

<sup>26</sup> APW, WK W-M, Akta osobowe więźnia Lejzora Ch., 1929 r., k. 2.

<sup>27</sup> P.H., *Tatuaż*, „W Służbie Penitencjarnej” 1937, nr 9, s. 8.

<sup>28</sup> APW, WK W-M, Akta osobowe, sygn. 6297 (1923 r.), 17682 (1939 r.), 18870 (1938 r.), k. 2.

<sup>29</sup> APW, WK W-M, Akta osobowe, sygn. 5475 (1919 r.), k. 2.

materiałów: drutów, spinaczy etc. Warto podkreślić, że w dostępnym materiale źródłowym dotyczącym zdrowia więźniów, choć prowadzony był wyjątkowo skrupulatnie, nie znaleziono informacji medycznych dotyczących możliwych powikłań występujących po wykonaniu tatuażu w więzieniu.

### III

Średnio w dwudziestoleciu międzywojennym odsetek skazanych, którzy mieli tatuaż, wynosił w więzieniu mokotowskim ok. 18%. Średnia ta nie jest naturalnie charakterystyczną dla całego badanego okresu.

Wykres 1. Odsetek wytatuowanych więźniów wśród ogółu uwięzionych w latach 1919–1939<sup>30</sup>

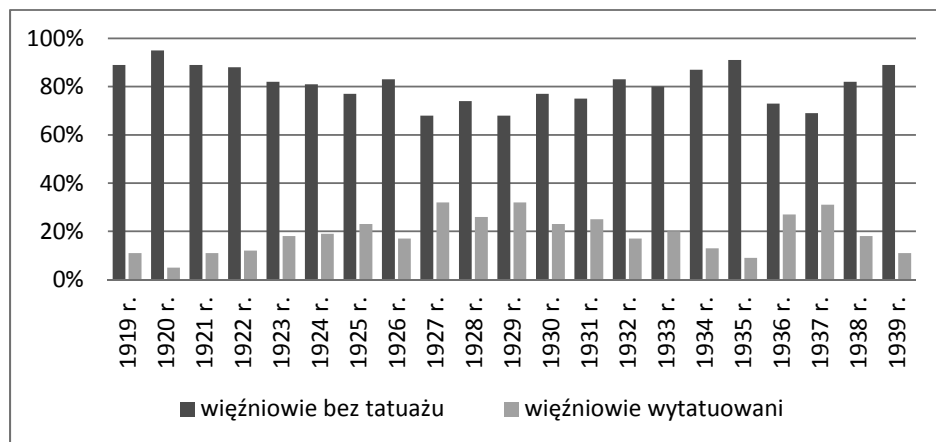


Tabela 1. Liczba wytatuowanych więźniów wśród ogółu uwięzionych w latach 1919–1939

Rok	Liczba więźniów bez tatuażu	Liczba więźniów wytatuowanych
1919	132	16
1920	76	4
1921	67	8

<sup>30</sup> Wszystkie wykresy i tabele zamieszczone w tekście to opracowania własne na podstawie danych z akt osobowych Więzienia Karnego Warszawa-Mokotów, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, ekspozytura w Nidzicy, Więzienie Karne Warszawa-Mokotów, Akta osobowe, sygn. 2369–18918 (1919–1939).

Rok	Liczba więźniów bez tatuażu	Liczba więźniów wytatuowanych
1922	87	12
1923	93	21
1924	80	19
1925	48	14
1926	63	13
1927	61	29
1928	53	19
1929	40	19
1930	44	13
1931	63	21
1932	100	21
1933	82	20
1934	39	6
1935	20	2
1936	24	9
1937	54	24
1938	180	40
1939	175	21

Powyższe wykres i tabela pokazują wyraźne zmiany na przestrzeni 20 lat, których jednak po głębszej analizie nie możemy uznać za podstawę do wyznaczania stałych tendencji. Dane charakteryzują się dużą zmiennością, osiągając wartości między 5% na początku lat 20. a 32% pod koniec tejże dekady. W latach 30. tylko raz, w 1937 r., odsetek wytatuowanych więźniów przekroczył 30%.

Wydaje się, że bardzo niski odsetek skazanych z tatuażami na początku lat 20. tłumaczyć należy tym, że w więzieniu znalazła się liczna grupa więźniów spoza Warszawy. Skazanych, którzy do Mokotowa trafili w wyniku ewakuacji więzień znajdujących się na wschodzie, na terenach objętych wówczas działaniami wojennymi. Grupą dominującą stają się więc więźniowie pochodzący ze środowisk wiejskich, a ci, o czym niżej, tatuowali się znacznie rzadziej niż skazani mieszkający w miastach. Wzrost z końca lat 20. wiązać należałoby ze zmianą z 1928 r., kiedy więzienie mokotowskie stało się więzieniem pierwszej kategorii, a więc miejscem odosobnienia przeznaczonym przede wszystkim dla recydywistów. W więzieniu zaczęła dominować jedna grupa, wśród której zwyczaj tatuowania był zjawiskiem popularnym. Na początku lat 30. do



więzienia mokotowskiego wraz z postępującym kryzysem trafiła liczna grupa skazanych po raz pierwszy, stąd choć recydywiści nadal pozostali dużą grupą, to jednak w stosunku do ogółu więźniów stanowili już mniejszość. Wzrost z lat 1936–1937 spowodowany był odpływem skazanych z lat kryzysu, a więc powrotem do sytuacji z końca lat 20. W 1938 r., a w kolejnym roku nawet znacznie wyraźniej, obserwuje się napływ do więzienia mokotowskiego, z nieznanymi jak dotąd powodów, grupy więźniów pochodzących ze środowisk wiejskich. Spada więc w więzieniu odsetek recydywistów, a wraz z nim obniża się odsetek osób wytatuowanych.

Analiza stopnia recydywy wśród skazanych z więzienia mokotowskiego może wskazywać na pewną zależność między zjawiskiem tatuażu a powrotem do przestępczości. Zaledwie 46 (17%) wytatuowanych więźniów na 277, o których mamy informacje na temat stopnia recydywy, było w więzieniu po raz pierwszy. Proporcje te wyglądały zupełnie inaczej dla więźniów bez tatuażu. Szczegóły przedstawia wykres 2.

Wykres 2. Odsetek wytatuowanych więźniów wśród recydywistów i skazanych po raz pierwszy

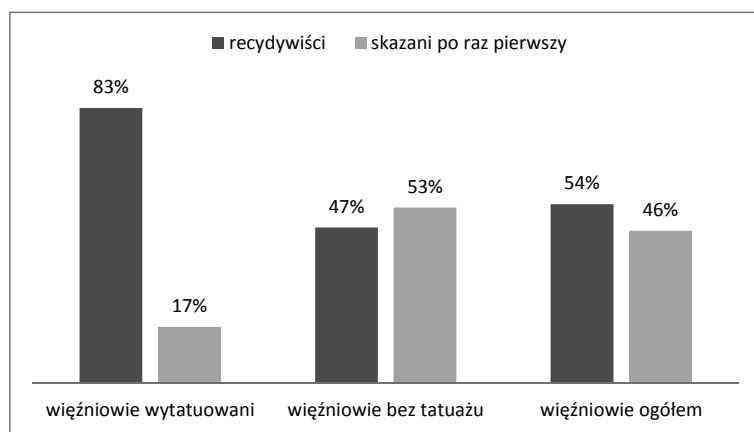


Tabela 2. Liczba wytatuowanych więźniów wśród recydywistów i skazanych po raz pierwszy

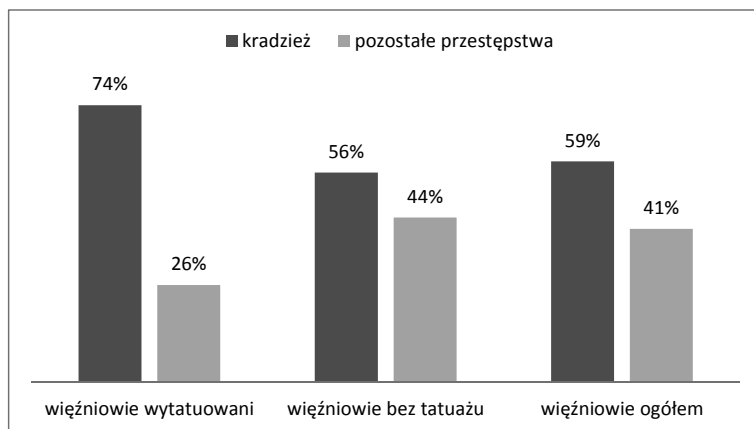
Wyszczególnienie	Liczba recydywistów	Liczba skazanych po raz pierwszy
więźniowie wytatuowani	231	46
więźniowie bez tatuażu	547	625
więźniowie ogółem	778	671

We wszystkich trzech grupach wymienionych na wykresie 2. wśród recydywistów największy odsetek (46% skazani z tatuażem, 48% skazani bez tatuażu) stanowili skazani wcześniej dwu-, trzy- i czterokrotnie. Niższy odsetek recydywistów z tatuażem od recydywistów bez tatuażu występował również wśród skazywanych wcześniej tylko raz. Najmniejszą grupę stanowili skazani wcześniej ponad dziesięć razy. O ile jednak wśród recydywistów nietatuowanych było to 2%, o tyle wśród skazanych recydywistów z tatuażem odsetek ten wynosił 7%. Podobne różnice obserwujemy również wśród recydywistów skazywanych wcześniej po 8, 9 i 10 razy. W liczbach bezwzględnych dane przedstawiają się następująco.

Tabela 3. Recydywa wśród skazanych osadzonych w Więzieniu Karnym Warszawa-Mokotów

Wyszczególnienie	Skazani 1 raz	Skazani 2-4 razy	Skazani 5-7 razy	Skazani 8-10 razy	Skazani ponad 10 razy
więźniowie wytatuowani	35	72	25	13	11
więźniowie bez tatuażu	182	257	65	18	12
więźniowie ogółem	217	329	90	31	23

Wykres 3. Odsetek wytatuowanych wśród skazanych za kradzież



Współczesna literatura przedmiotu wskazuje na fakt, że tatuują się przede wszystkim przedstawiciele określonych grup przestępczych, głównie złodzieje.

Unikać tatuażu mają natomiast oszuści i fałszerze<sup>31</sup>. Już Cesare Lombroso dowodził, że skłonność do tatuażu mieli mieć „mordercy, zabójcy, włamywacze, a także jednostki o wybujałej zmysłowości, jak: sutenerzy, pederasci, hańbicieli i gwałcicieli”<sup>32</sup>. W więzieniu mokotowskim dominującą grupą wśród skazanych z tatuażem stanowili złodzieje.

Zdecydowanie mniejszą grupę wśród wytatuowanych więźniów stanowili skazani za opór władzy oraz oszuści. Szczegółowe dane w liczbach bezwzględnych przedstawia tabela 4.

Tabela 4. Kategorie przestępstw w grupie skazanych wytatuowanych

Typ przestępstwa	Liczba	%
kradzież	260	74
opór władzy	13	4
oszustwo	12	3
napad	11	3
pobicie	12	3
zabójstwo	8	2
stręczenie do nierządu	6	2
przywłaszczenie	5	2
pozostałe	24	7

W więzieniu mokotowskim ponad 83% osadzonych stanowili katolicy. Wśród więźniów z tatuażami odsetek ten wzrasta do 91%. Zaledwie 28 skazanych z tatuażami na 350, których wyznanie jest nam znane, było Żydami. Tak niski odsetek żydowskich więźniów z tatuażem tłumaczyć należy przepisami prawa żydowskiego, które zakazują nacinania/tatuowania ciała. Najstarszy, pozostający podstawą dla prawa żydowskiego przekaz dotyczący tatuowania brzmi: „Nie będziecie nacinąć ciała na znak żałoby po zmarłym. Nie będziecie się tatuować. Ja jestem Jahwe!” (Księga Kapłańska 19,28). Także wszystkie kolejne interpretacje zapisane w Talmudzie również zakazują wykonywania tatuażu<sup>33</sup>. W następnym rozdziale podjęta zostaje próba charakterystyki tatuaży, które nosili więźniowie żydowscy. Dodać należy, że w badanej grupie czterech wytatuowanych więźniów było wyznania prawosławnego.

<sup>31</sup> A. Jelski, *Tatuaż*, Warszawa 1993, s. 143.

<sup>32</sup> Cyt. za: K. Lejman, *op. cit.*, s. 101.

<sup>33</sup> Zob. <http://davidsvoice.org/page.aspx?id=147202> (30 I 2012).

Wykres 4. Odsetek wytatuowanych więźniów wśród przedstawicieli obu wyznań

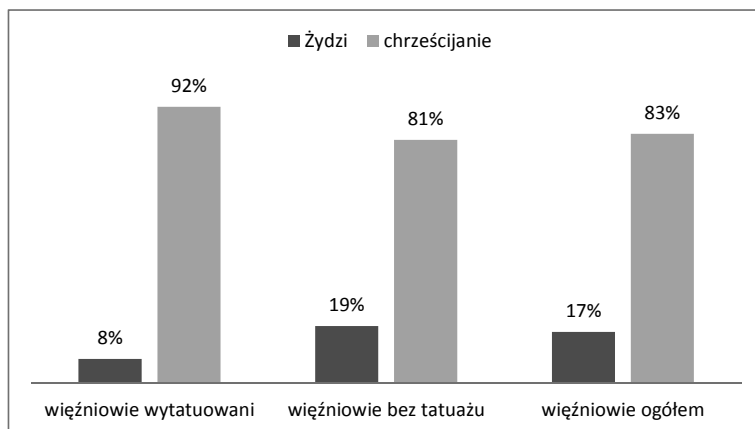


Tabela 5. Liczba wytatuowanych więźniów wśród przedstawicieli poszczególnych wyznań

Wyznanie	Liczba więźniów wytatuowanych	Liczba więźniów bez tatuażu	Liczba więźniów ogółem
greckokatolickie	0	15	15
ewangelickie	0	28	28
prawosławne	4	54	58
judaizm	28	318	346
rzymskokatolickie	318	1288	1606

Skazani z tatuażem to prawie wyłącznie mieszkańcy miast. Zaledwie 24 (7%) z 352 więźniów z tatuażem, których miejsce zamieszkania znamy, mieszkało przed uwięzieniem na wsi.

Wykres 5. Odsetek wytatuowanych więźniów wśród pochodzących z miast i wsi

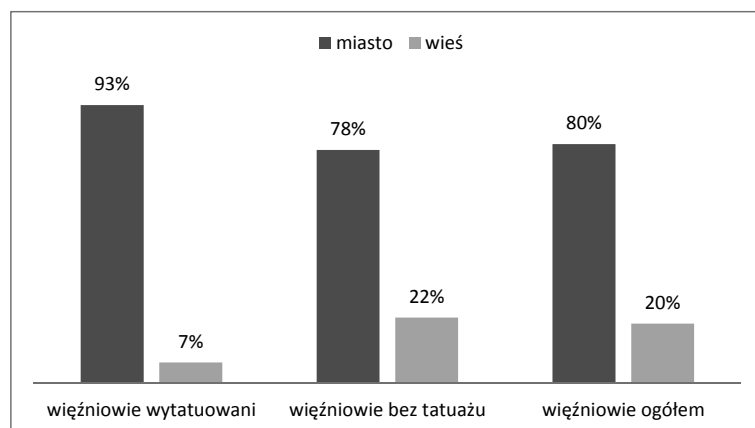


Tabela 6. Liczba wytatuowanych więźniów wśród pochodzących z miast i wsi

Wyszczególnienie	Liczba więźniów wytatuowani	Liczba więźniów bez tatuażu	Liczba więźniów ogółem
miasto	328	1533	1861
wieś	24	443	467

Wykres 6. Odsetek wytatuowanych więźniów wśród mieszkających w Warszawie, Łodzi i pozostałych miastach

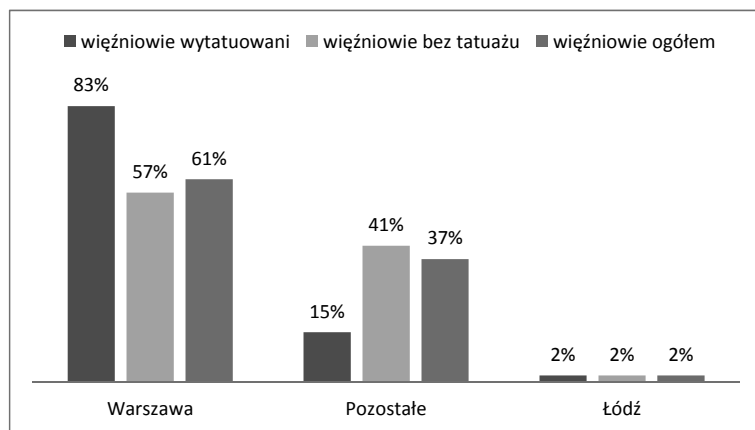


Tabela 7. Liczba wytatuowanych więźniów wśród mieszkających w Warszawie, Łodzi i pozostałych miastach

Miasto	Liczba więźniów wytatuowani	Liczba więźniów bez tatuażu
Warszawa	276	1427
Łódź	8	40
Pozostałe miasta	49	872

Skazani, którzy pochodzili z miasta, byli – co wynikało przede wszystkim ze specyfiki samego więzienia – najczęściej mieszkańcami Warszawy (276 skazanych, 83%). Do więzienia mokotowskiego trafiali jednak przede wszystkim skazani z Warszawy, stąd ich dominacja w obydwu grupach. Niemniej jednak wśród więźniów z tatuażem przestępcy z innych niż Warszawa miast występują sporadycznie. Odsetek wytatuowanych skazanych ze stolicy, wyższy o jedną czwartą w stosunku do analogicznych danych dla grupy więźniów bez tatuażu, oraz wnioski wynikające z wykresu 5. w pełni uprawomocniają tezę o silnym związku zjawiska tatuażu z szeroko rozumianą kulturą miejską. Właściwie łączyć należałoby zwyczaj tatuowania z dużymi miastami. Można

tylko domniemywać, brak bowiem niestety źródeł, by to potwierdzić, że skazani pochodzący ze wsi tatuowali się w czasie pobytu w wojsku.

Dane statystyczne ukazujące odsetek tatuowanych w kolejnych grupach wiekowych nie odbiegały zasadniczo od tendencji charakterystycznej dla całej społeczności osadzonych. Nieznacznie wyższy odsetek wytatuowanych więźniów notujemy w dwóch grupach wiekowych, a mianowicie dla skazanych w wieku od 26 do 30 lat i od 31 do 35. Zdecydowanie więc wśród skazanych z tatuażem dominuje grupa młodych, szczególnie że wyraźnie dostrzegalne są różnice między wytatuowanymi a pozostałą częścią więźniów wśród starszych grup wiekowych, przede wszystkim zaś w grupie skazanych liczących sobie ponad 60 lat.

Tabela 8. Liczba skazanych w poszczególnych grupach wiekowych

Wyszczególnienie	Wiek								
	16-20	21-25	26-30	31-35	36-40	41-45	46-50	51-60	powyżej 60 lat
więźniowie wytatuowani	43	100	90	60	33	14	10	1	1
więźniowie bez tatuażu	283	461	365	224	163	85	50	64	18
więźniowie ogółem	326	561	455	284	196	99	60	65	19

Grupą dominującą wśród skazanych z tatuażem, podobnie jak wśród pozostałych więźniów, byli przedstawiciele środowisk robotniczo-rzemieślniczego. Kolejną grupę, zdecydowanie mniej liczną, stanowili skazani wykonujący zajęcia związane z komunikacją i transportem. Stosunkowo najmniej liczną grupę wśród skazanych z tatuażem stanowili ci, którzy pracowali w służbie publicznej. Wypada więc w tym miejscu zgodzić się ze Stanisławem Batawią, który wiązał „skłonność” do tatuowania ze środowiskiem społecznym. Przypisywał te „skłonności”, choć to ogromne uproszczenie, ludziom wywodzącym się z niższych warstw społecznych. Środowisko robotnicze samo w sobie stanowiło oczywiście zbiór jednostek o różnym poziomie umysłowym, wykształceniu, stosunku do kultury i zamożności. Z drugiej strony poziom alfabetyzacji (78% umiających pisać i czytać) w grupie wytatuowanych więźniów pozostawał nawet nieznacznie wyższy niż wśród więźniów niemających tatuaży (76%). Taki obraz to przede wszystkim efekt silnych powiązań osób wytatuowanych ze środowiskiem miejskim, w którym dostęp do elementarnej edukacji pozostawał

stawał na stosunkowo wyższym poziomie niż na wsi. Głębsza analiza stopnia wykształcenia wskazuje jednak na bardzo wysoki odsetek wśród skazanych z tatuażem, zdecydowanie wyższy niż wśród osób bez tatuażu, które swoją edukację zakończyły na kilku pierwszych klasach szkoły podstawowej. Była to więc grupa znacznie gorzej wykształcona niż pozostała część współwięźniów.

Uwzględniając kategorię stan cywilny dla porządku wypada dodać, że wśród skazanych z tatuażem notujemy nieznacznie wyższy odsetek kawalerów (224, 64%) niż w grupie więźniów bez tatuażu (57%). Sytuacja taka spowodowana była zaznaczonymi wyżej różnicami w poszczególnych grupach wiekowych.

Krótko podsumowując rozważania statystyczne, bardzo je upraszczając, stwierdzamy, że statystyczny posiadacz tatuażu w więzieniu mokotowskim to katolik, w wieku między 21 a 30 lat, wielokrotny złodziej recydywista, kawaler, robotnik, potrafiący czytać i pisać, mieszkaniec dużego miasta (Warszawa).

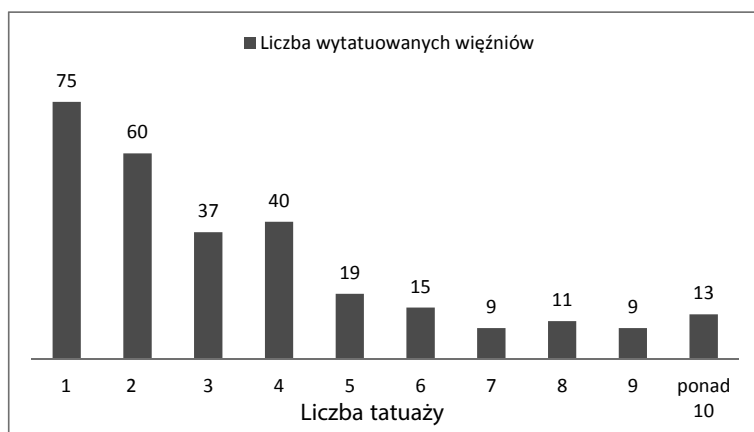
#### IV

Wśród 352 arkuszy osobowych w 68 (19%) przypadkach wypełniający formularz urzędnik więzienia zanotował tylko informację o miejscu na ciele, na którym znajdował się tatuaż bądź miejscu i liczbie tatuaży, w 5 (1%) odnotowano informacje o treści tatuażu tylko częściowo. W II połowie lat 30. informację o wyglądzie tatuaży podawano znacznie rzadziej niż w poprzedniej dekadzie. Wcześniej z reguły zamieszczano dość szczegółową charakterystykę rozpoznawanych symboli. I tak w latach 20. tylko 4 (2%) razy na 175 przypadków nie zanotowano informacji o treści tatuaży. W latach 30. w aktach 177 więźniów z tatuażami nie podano danych o ich tematyce w 64 (36%) przypadkach. Trudno wnioskować, dlaczego w latach 30. częściej rezygnowano z wpisywania szczegółów dotyczących treści tatuowanych motywów. Przypuszczać można, że wynikało to z coraz częściej stosowanej wówczas fotografii, dzięki której można było w doskonalszy sposób dokumentować wygląd tatuaży. Niemniej hipotezy tej nie sposób udowodnić, nie mamy bowiem żadnych informacji na temat tworzonych wówczas np. przez policję zbiorów zdjęć, których tematem przewodnim byłaby treść tatuaży występujących u zatrzymanych przestępców.

Najczęściej tatuowaną częścią ciała były ręce: prawa (266, 42%), lewa (214, 34%). 118 skazanych miało tatuaże na piersi (19%). Tatuowano sobie również nogi: lewa (15), prawa (11) – w sumie 4% skazanych. Najrzadziej tatuaże występowały na plecach (3) i twarzy (2).

Skazani z jednym lub dwoma tatuażami stanowili zdecydowaną większość. Najwięcej, bo aż 18 tatuaży, miał skazany w 1924 r. za usiłowanie kradzieży Jan C. z Warszawy<sup>34</sup>. W sumie więźniów, którzy mieli ponad dziesięć tatuaży, było 13.

Wykres 7. Liczba więźniów mających określoną liczbę tatuaży (od 1 do ponad 10)



Analizując treść tatuaży spotykanych wśród skazanych osadzonych w więzieniu mokotowskim w latach 1919–1939, wyodrębnić możemy, uwzględniając treść tatuaży, trzynaście grup. Są to: części ciała, symbole osobowe, zwierzęce, religijne, literowe (np. inicjały), hasła (np. „zawsze spokój”), daty, elementy: marynistyczne, roślinne, militarne, ozdoby (np. tatuowane na nadgarstkach bransolety), astralne oraz inne (m.in.: figury geometryczne, formy geologiczne etc.)<sup>35</sup>.

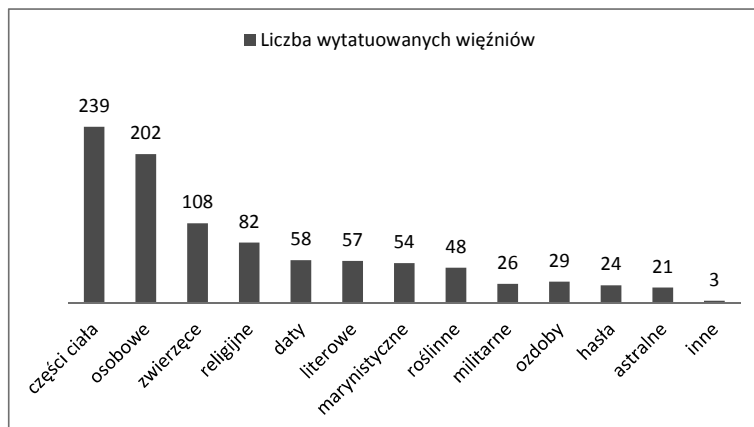
Najczęściej spotykanymi tatuażami były te z grupy „części ciała” (239, 25%), najrzadziej zaś występującą grupą był zespół symboli o tematyce astralnej (21, 2%) oraz innej (3, 1%).

<sup>34</sup> APW, WK W-M, Akta osobowe Jana C., sygn. 7565 (1924 r.), k. 2.

<sup>35</sup> We współczesnej literaturze stosuje się wiele klasyfikacji tatuaży. Uwzględnia się przy ich tworzeniu bądź to powód, dla którego je wykonano, bądź ich treść lub funkcje, które pełnią m.in. w środowisku więziennym. Przytoczenie ich wszystkich przekracza ramy tego artykułu. Szczegółowe informacje odnaleźć można m.in. w: S. Przybyliński, *op. cit.*; Z. Bożyczko, *Tatuaż i jego rola w walce z przestępczością*, „Służba MO” 1967, nr 3; P. Horoszowski, *op. cit.*; A. Jelski, *op. cit.*; M. Szaszkiewicz, *op. cit.*

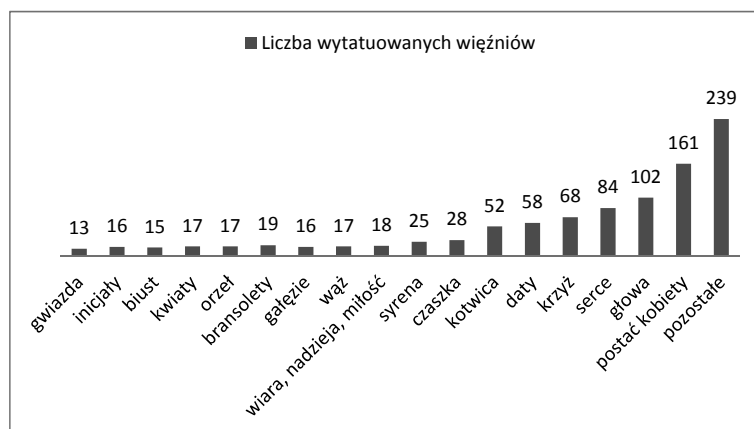


Wykres 8. Treść tatuaży



Uwzględniając formę konkretnych symboli, wyróżnić możemy co najmniej 88 różnych motywów, którymi przyozdabiali swoje ciała skazani. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że możemy doszukać się aż 58 różnych dat oraz przynajmniej kilkudziesięciu rozmaitych haseł, imion, inicjałów czy różnych, pojedynczych liter, liczba wszystkich możliwych przedstawień wynosić będzie około 150. Niemniej jednak można wskazać te symbole, które występują najczęściej. W ponad 50 przypadkach spotykamy więc takie motywy jak: kotwica, daty, krzyż oraz serce. Więcej niż 100 razy występują: ludzka głowa (przede wszystkim kobieca) oraz postać kobiety (161 razy, 17%). Mamy więc do czynienia z pewną ponadczasową konwencją, w której stały zestaw wyobrażeń (postać kobiety, serce, krzyż, kotwica, data) bez względu na to, kiedy miało miejsce

Wykres 9. Najczęściej występujące motywy tatuaży



tatuowanie, pozostaje niezmienny. Współcześnie, kiedy tatuaż traktowany jest jako forma sztuki, tego typu symbole spotykane są coraz rzadziej, niemniej jeszcze do niedawna pozostawały głównym tematem wykonywanych tatuaży.

Stosunkowo w niewielkim stopniu zróżnicowaną wewnątrznie grupę stanowiły hasła. Najczęściej występującym było wyrażenie „Wiara, Nadzieja, Miłość”, tatuowane również w formie skrótu „WNM”. Wśród innych tatuowanych zwrotów wymienić możemy: „Męka Pana Jezusa”, „Smutne dni moje”, „urodziłem się w 1887 r. w Warszawie”, „zawsze spokój” czy „Helena i Marian. Pamiętaj mnie”.

Obok rysunku kobiety, przedstawianej najczęściej nago, tatuowano również inne wyobrażenia postaci. W więzieniu mokotowskim spotykamy tatuaże przedstawiające: boksera (1), zakonnika (1), żołnierza (1), atlety (2), Indianina (5), marynarza (7), postaci związane z kultem religijnym: Matkę Bożą (1), Adama i Ewę (1), diabła (1), anioła (6), postaci historyczne: Napoleona, Józefa Piłsudskiego, czy w końcu różne warianty postaci kobiety: Japonkę (1), dziewczynkę (2) i bardzo popularny symbol: syrenę (25).

Stosunkowo rzadkim zjawiskiem były więc tatuaże przedstawiające niestandardowe treści. Jeszcze rzadziej mamy do czynienia z rysunkami, w których co najmniej dwa tatuaże tworzą całość lub prezentują jakąś prostą scenę. W arkuszach osobowych zapisano informacje m.in. o tatuażach przedstawiających: 1) dwie ręce złączone w słońcu z datą 1919 pośrodku, 2) podobiznę Piłsudskiego, okoloną napisem Warszawa i datą 1918 r., 3) kobietę w łańcuchach okoloną gwiazdami, 4) Adama i Ewę przy drzewie rajskim opasanym węzem, 5) żołnierza ze sztandarem i trąbą, 6) anioła ze sztandarem, na którym jest orzeł (dwie ostatnie sceny miał wytatuowane ten sam skazany), 7) orła w pętach<sup>36</sup>.

W odróżnieniu od notowanej do lat 90. XX w., także, choć w mniejszym stopniu również obecnie, tendencji do tatuowania sobie treści jawnie nawołujących do nienawiści np. rasowej, wzywających do przemocy, o charakterze odwetowym, gróźb etc., w środowisku skazanych odsiadujących wyroki w okresie międzywojennym tego typu zachowań nie obserwujemy. Żaden z dostępnych nam tatuaży wprost nie nawiązywał do tego typu treści. Naturalnie w wielu sytuacjach, nie znając motywów, jakimi kierował się przestępca tatuujący sobie np. sztylet, nie można jednoznacznie wnioskować o relacji semantycznej wybieranego symbolu z jego właściwym znaczeniem, znanym tylko tatuującemu się osobnikowi.

<sup>36</sup> APW, WK W-M, Akta osobowe, sygn. 5569 (1922 r.), 6940 (1923 r.), 8005 (1924 r.), 10957 (1929 r.), 11037 (1928 r.), 18770 (1938 r.), k. 2.

Problem ten, czyli zależność między tatuowanymi symbolami a ich rzeczywistym znaczeniem, w kontekście badań nad skazanymi osadzonymi w więzieniu mokotowskim w okresie międzywojennym pozostaje zagadnieniem kluczowym, niestety praktycznie niemożliwym do zbadania. Andrzej Jelski w pracy poświęconej tatuazom, w rozdziale o tatuazach przestępczych pisze: „dla osób nie wtajemniczonych, które stanowią większość w społeczeństwie, tatuaze «środowiskowe» są jedynie przygodnie dobraną mozaiką różnych wzorów w kształcie punktów (kropek), błyskawic, gadów, głów kobiecych, serc, sztyletów, palm, motyli, ptaków lub różnych haseł”<sup>37</sup>. Z drugiej strony dla osób ze „środowiska” ta „przygodnie dobrana mozaika” stanowi jasny i zrozumiały przekaz, będący semantyczną wizytówką właściciela tatuauży.

Międzywojenni kryminolodzy rzadko zajmowali się tą problematyką. Adam Ettinger twierdził, że tatuaze u przestępców pełnią rolę „ozdoby cielesnej” wykonywanej bez świadomego celu<sup>38</sup>. Również Stanisław Batawia nie widział potrzeby semantycznej analizy treści tatuauży, tym bardziej w kontekście uznania ich za jeden z elementów tworzących siatkę kodów, które służyły przestępcom do wzajemnego porozumiewania się. W jednym tylko miejscu Batawia poświęca tej kwestii kilka zdań, kiedy analizuje często spotykany wśród więźniarek, umieszczany na policzku, tatuauż w formie „muszki”<sup>39</sup>. Fakt powszechnego występowania tego tatuaużu tłumaczył tym, że: „Widocznie jedna z aresztantek wpadła na myśl ozdobienia się w ten sposób i to wystarczyło, aby przeszło połowa ogółu tatuowanych kobiet uczyniła to samo”<sup>40</sup>.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że motyw ten, tj. „muszka”, takie określenie spotykamy zapisane w formularzach, umieszczany na policzku, pojawił się również w więzieniu mokotowskim. Naturalnie rysunek ten nie był tak powszechny jak w więzieniu kobiecym, niemniej jednak u dwóch więźniów (katolicy) w latach 1930 i 1931 rozpoznano taki rysunek umieszczony odpowiednio na lewym policzku (1930 r.) i pod prawym okiem (1931 r.)<sup>41</sup>. Obydwaj skazani byli recydywistami z Warszawy. Jak wynika z akt osobowych skazanego Stanisława W. z 1930 r. miał on bezpośredni kontakt z kobietą, która osadzona była, jako współoskarżona, w kobiecym więzieniu przy ul. Dzielnej. Można domniemywać, że to właśnie dzięki kontaktom ze złodziejką recydywistką Stanisław W. poznał ten motyw.

<sup>37</sup> A. Jelski, *op. cit.*, s. 142.

<sup>38</sup> A. Ettinger, *op. cit.*, s. 152.

<sup>39</sup> S. Batawia, *op. cit.*, s. 59.

<sup>40</sup> *Ibidem.*

<sup>41</sup> APW, WK W-M, Akta osobowe, sygn. 11840 (1930 r.), 12515 (1931 r.), k. 2.

Stanisław Batawia dodawał również, że wbrew wynikom badań, które przeprowadził w XIX w. francuski kryminolog Alexandre Lacassagne<sup>42</sup>, tylko w kilkunastu przypadkach treść tatuaży miała charakter „lubieżny” bądź „wulgarny”<sup>43</sup>. Bronisław Wróblewski, analizując ten problem, stwierdzał, że tatuaże mają charakter środowiskowy. Ich treść wyrażać się miała poprzez przedstawianie „obiektów” zainteresowania konkretnego środowiska, w tym przypadku skazanych<sup>44</sup>.

Nie przeprowadzono, a przynajmniej nie zostało to odnotowane, żadnych rozmów ze skazanymi, których efektem byłaby próba opisanie tych właśnie kodów stosowanych w „języku” więziennego tatuażu. W tej sytuacji pozostaje nam ograniczyć się do przedstawienia kilku bardzo ogólnych hipotez, które wynikają z dostępnego materiału źródłowego.

W pierwszej kolejności zwrócić należy uwagę, że nie został odnotowany w międzywojennych arkuszach osobowych powszechnie występujący w więzieniach od lat 50. XX w. zwyczaj tatuowania sobie na twarzy różnych prostych symboli: kropek, kresek, „łezki” etc., ściśle związanych z więzienną „grypserą”, w języku której znaki te określają status i pozycję więźnia<sup>45</sup>. Z wyjątkiem dwóch, wspomnianych wyżej przypadków, żaden z więźniów więzienia mokotowskiego nie był, w sposób widoczny, wytatuowany na twarzy. Trudno w tej sytuacji mówić o pomyłce lub niedopatrzeniu, tatuażu na twarzy nie można ukryć, jest widoczny i jako taki z pewnością byłby odnotowany. Można przypuszczać, że wynikało to z wyraźnej wówczas niechęci do „ozdabiania” rysunkami tej części ciała, której nie sposób było ukryć, szczególnie że tatuowanie pozostawało zjawiskiem nieakceptowanym.

Warto przy tym zaznaczyć, że wiele tatuaży wykonywanych obecnie na twarzy pojawia się tam wbrew woli osoby tatuowanej. Kropki czy kreski tatuowane na konkretnych częściach twarzy służyć mogą również poniżeniu, degradacji czy stanowić widoczny symbol wykluczenia ze społeczności „grypsujących”. Naturalnie brak prostych tatuaży umieszczanych na twarzy nie oznacza, że wśród skazanych z więzienia mokotowskiego nie było osób, które tatuowane były pod przymusem. Niemniej jednak powszechność znacznie bardziej skomplikowanych rysunków wskazywałaby na to, że z reguły dobrowolnie podejmowano decyzję o tatuażu.

---

<sup>42</sup> A. Lacassagne, *Les Tatouages, étude anthropologique et médico-légale*, Paris 1881.

<sup>43</sup> S. Batawia, *op. cit.*, s. 59.

<sup>44</sup> B. Wróblewski, *op. cit.*, s. 20.

<sup>45</sup> M. Szaszkiewicz, *op. cit.*, s. 128 n.

Wiele z symboli, które tatuują sobie więźniowie, a które mają różne od właściwego znaczenie, jest już znana. Jednym z takich motywów jest m.in. rysunek motyla, który współcześnie tatuować sobie mają więźniowie odsiadujący wyrok w areszcie mokotowskim. W dwudziestoleciu międzywojennym tatuaż ten pojawia się w dostępnych nam źródłach cztery razy. Trzykrotnie wytatuowany był na prawym ramieniu, raz na lewej nodze. Szczególnie ostatni przypadek wykazuje pewne zbieżności ze współczesnymi zachowaniami, kiedy to symbol ten umieszczany jest właśnie na nodze. Wszyscy właściciele tatuażu w kształcie motyla to wielokrotni recydywiści, jeden z nich był Żydem, wszyscy też pochodzili z Warszawy, a więc poprzednie kary mogli odbywać w więzieniu mokotowskim. Czy jednak tatuaż wykonany został w więzieniu i czy mógł już wówczas symbolizować więzienie mokotowskie, na to pytanie nie sposób odpowiedzieć. Szczególnie że współcześnie tatuaż o takim kształcie popularny jest wśród złodziei recydywistów, stąd nie zawsze łączyć go należy z symbolem Mokotowa<sup>46</sup>.

O ile analiza treści tatuaży wśród więźniów katolików, ze względu na różnorodność symboli, nastęrcza pewnych trudności, o tyle pokusić się można o pewną próbę ogólnej charakterystyki tatuaży więźniów żydowskich. Przypomnijmy, że Żydzi stanowili wśród więźniów wytatuowanych zaledwie 8%. W tej grupie czterech skazanych miało wytatuowane „gwiazdy żydowskie”, w dwóch przypadkach był to jedyny posiadany tatuaż, co ciekawe, skazani ci mieszkali w sąsiadujących ze sobą kamienicach (Krochmalna 11 i 13), w dwóch kolejnych symbol ten wpisany był w szereg innych znaków<sup>47</sup>. Tylko dla jednego z nich mamy informacje o stopniu recydywy. Skazany z 1938 r. Szmul H. (37 lat), posiadacz w sumie dziesięciu tatuaży, był pięciokrotnym recydywistą z Warszawy<sup>48</sup>. Obok „gwiazdy żydowskiej” wytatuowane miał również na prawym ręku: motyla, gwiazdę, na lewym ręku: nagą baletnicę, ptaka, bransoletkę, serce, miecz, kotwicę oraz literę „Ł”<sup>49</sup>. Jako jedyny z całej grupy wytatuowanych więźniów żydowskich miał tatuaż z grupy symboli militarnych, które jak się okazuje wśród tatuujących się Żydów pojawiały się stosunkowo rzadko. Generalnie niewiele jest również tatuaży nawiązujących treścią do tematyki marynistycznej. Największą popularnością cieszyły się tatuaże przedstawiające kobiety, zwierzęta (przede wszystkim różnego rodzaju ptaki) oraz części ciała

<sup>46</sup> A. Jelski, *op. cit.*, s. 143.

<sup>47</sup> APW, WK W-M, Akta osobowe, sygn. 6805 (1924 r.), 8581 (1925 r.), 9275 (1927 r.), 16400 (1938 r.), k. 2.

<sup>48</sup> APW, WK W-M, Akta osobowe, sygn. 16400 (1938 r.), k. 2.

<sup>49</sup> *Ibidem*.

(głównie serce). Żaden z więźniów żydowskich nie miał wytatuowanego, bardzo popularnego wśród skazanych chrześcijan, symbolu krzyża. Generalnie brak takiego tatuażu nie jest zaskoczeniem, niemniej w tej nielicznej grupie, jaką stanowili wytatuowani więźniowie żydowscy, jeden z nich miał wytatuowane, kojarzone z tradycją chrześcijańską, wyrazy „Wiara, Nadzieja, Miłość”<sup>50</sup>.

## V

Tatuaż we współczesnym więzieniu jest częścią stosowanego przez więźniów szyfru, który tylko w niewielkim stopniu rozumiany jest przez laików. W literaturze przedmiotu przedstawiany jest bogaty zbiór rozszyfrowanych symboli. Żaden z nich, z wyjątkiem bardzo popularnych i uniwersalnych znaków, wykorzystywanych nie tylko przez przestępców, jak: sztylety, węże, kotwice czy trupie czaszki, nie pojawił się w międzywojennym więzieniu mokotowskim. Nie dostrzegamy więc, z wyjątkiem kilku bardzo wątpliwych przykładów, żadnych powiązań ze współczesną kulturą „grypserską”. Naturalnie społeczność więźniów rządziła się swoimi nieoficjalnymi prawami, które „porządkowały” życie codzienne. Takie zwyczaje potwierdza m.in., wprawdzie skromna, literatura wspomnieniowa dotycząca życia więziennego.

Z pewnością – poświadczają to badania Stanisława Batawii – tatuowano się w więzieniach. Niemniej zwyczaj ten nie był wówczas jedną z form dostępnej rozrywki i nie pełnił, a przynajmniej nie można tego potwierdzić, tak mocno obecnie akcentowanej funkcji jednego z elementów porządkujących nieoficjalną hierarchię w środowisku skazanych. Naturalnie tatuowanie się pozostawało domeną recydywistów, ludzi, którzy nierzadko również na wolności pozostawali w orbicie wzajemnych oddziaływań. Niewyszukane formy, skromny „repertuar” dostępnych znaków, wątpliwa estetyka świadczą nie tylko o tym, że liczba tatuatorów była niewielka, ale także o tym, że zwyczaj tatuowania stanowił rozrywkę w niewielkim środowisku.

Można w tym miejscu pokusić się więc o pewną hipotezę. Wydaje się, że okres międzywojenny to w historii tatuażu przestępczego czas pewnej stagnacji. Od końca XIX w. przestał pełnić rolę piętnującą, niemniej nie nabrał jeszcze tych cech, które w badaniach nad kulturą więzienną przypisywać mu się zaczęło w latach 50. ubiegłego wieku. Był co prawda praktykowany, nie miał jednak istotnego znaczenia w praktyce działań penitencjarnych.

<sup>50</sup> APW, WK W-M, Akta osobowe, sygn. 6297 (1923 r.), k. 2.

Za moment przełomy uznać należy – ta kwestia wymagałaby jednak oddzielnych badań – masowe zetknięcie się polskich więźniów w latach 40. z praktyką więzień (łagrów) rosyjskich, w których fenomen swoiście rozumianej kultury więziennej funkcjonował wśród skazanych od dawna<sup>51</sup>. Dopiero wówczas raczkujące zjawisko tatuażu więziennego, z którym mieliśmy do czynienia m.in. w więzieniu mokotowskim, nabrało zupełnie innego wymiaru. Zupełnie błahe w swym semantycznym wyrazie tatuáže stać się mogły – to również element stawianej tu hipotezy – symbolami o zupełnie innym znaczeniu i treści.

Przedstawiony wyżej koncept nie przesądza naturalnie o tym, że w okresie międzywojennym symbolika i funkcja tatuażu nie wychodziły poza nakreślane wówczas przez badaczy granice. Ówczesnego bagatelizowania problemu nie możemy *a priori* uznać za jedyny wyznacznik faktycznego stanu rzeczy w Drugiej Rzeczypospolitej. Niemniej treść dostępnych nam źródeł nie pozwala na prowadzenie szczegółowych badań.

---

<sup>51</sup> Zob. m.in. E. Kaczyńska, *Syberia. Największe więzienie świata (1815–1914)*, Warszawa 1991.